

**BEATA BOLESŁAWSKA-LEWANDOWSKA**

Instytut Sztuki PAN

<https://orcid.org/0000-0002-4158-8109>

## Zygmunt Mycielski i Zbigniew Herbert. Korespondencja

### Zygmunt Mycielski – Zbigniew Herbert. Correspondences

#### Abstract

This is an edition of the correspondence between Zygmunt Mycielski and Zbigniew Herbert, covering the years 1972–1984, preceded by an introduction. The content of the letters centres around the composer's plans to compose a song cycle to the poet's words. Ultimately, two Mycielski's works are inspired by Herbert's poems – *Six Songs for orchestra* (1978) and *Eight Songs* to words by Zbigniew Herbert for baritone and piano (1984). These works, like the letters published here in full, remain a valuable testimony to the relationship between the poet and composer, drawing an important trace of mutual artistic inspirations.

**Keywords:** Zygmunt Mycielski; Zbigniew Herbert; letters

#### Abstrakt

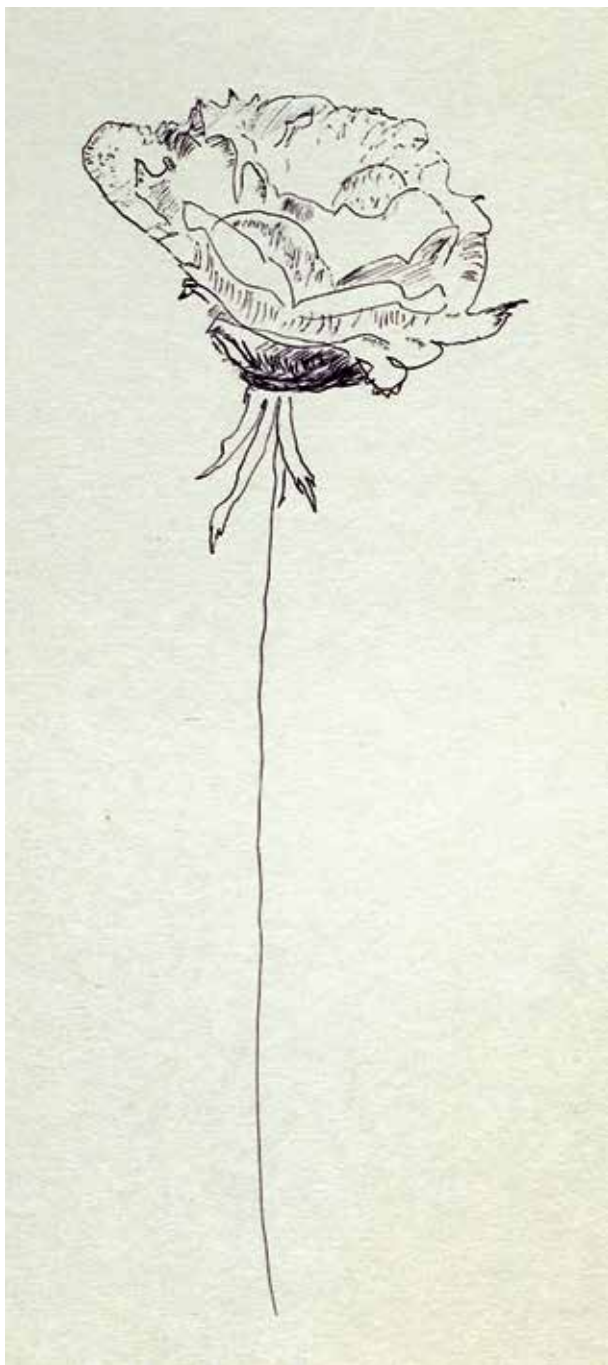
Jest to poprzedzone wstępem opracowanie korespondencji między Zygmuntem Mycielskim a Zbigniewem Herbertem, obejmującej lata 1972–1984. Treść listów koncentruje się wokół planów kompozytora dotyczących skomponowania pieśni do słów poety. Ostatecznie wierszami Herberta inspirowane są dwa utwory – *Sześć pieśni* na orkiestrę (1978) oraz *Ośiem pieśni* do słów Zbigniewa Herberta na baryton i fortepian (1984). Utwory te, podobnie jak publikowane tu w całości listy, pozostają cennym świadectwem związku poety i kompozytora, kreśląc ważny ślad wzajemnych artystycznych inspiracji.

**Słowa kluczowe:** Zygmunt Mycielski; Zbigniew Herbert; listy

#### O autorce

**Beata Bolesławska-Lewandowska** – muzykolożka, dr hab., profesor Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk. Autorka książek: *Panufnik* (2001), *Górecki. Portret w pamięci* (2013), *Panufnik. Architekt emocji* (2014), *The Life and Works of Andrzej Panufnik (1914–1991)* (2015), *Mycielski. Szlachectwo zobowiązuje* (2017), *The Symphony and Symphonic Thinking in Polish Music since 1956* (2019), *Górecki* (2023), *Zygmunt Mycielski. Między muzyką a polityką* (2024), a także edytorka korespondencji Zygmunta Mycielskiego i Andrzeja Panufnika (t. 1: 2016, t. 2: 2018, t. 3: 2021) oraz tomów pism Zygmunta Mycielskiego *Znaki zapytania* (2022) i Pawła Hertza *O muzyce* (2022). Wraz z Jolantą Guzy-Pasiak jest inicjatorką i redaktorem naczelną serii wydawniczej „Muzyka polska za granicą”. Uhonorowana odznaką Zasłużony dla Kultury Polskiej (2007) oraz Nagrodą Honorową Związku Kompozytorów Polskich (2015). Od 2015 przewodnicząca Zarządu Sekcji Muzykologów oraz członkini Zarządu Głównego Związku Kompozytorów Polskich.

## Zygmunt Mycielski i Zbigniew Herbert. Korespondencja



Zygmunt Mycielski w swojej twórczości kompozytorskiej niejednokrotnie sięgał do wierszy. Wśród poetów, których teksty wybierał do umuzycznienia, byli także jego przyjaciele: Jarosław Iwaszkiewicz, Paweł Hertz, Czesław Miłosz i Zbigniew Herbert. O inspirowanych poezją Herberta kompozycjach Mycielskiego pisałam szerzej na łamach „Muzyki”<sup>1</sup>, osobny rozdział poświęcam też Herbertowi w biografii Zygmunta Mycielskiego<sup>2</sup>. W obu miejscach przywołuję wyimki z listów obu twórców, warto jednak poznać je w całości, stąd niniejsze opracowanie. Poniższe listy pochodzą z Archiwum Zbigniewa Herberta<sup>3</sup> i Archiwum Zygmunta Mycielskiego<sup>4</sup>, znajdujących się w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Podaję je tutaj w całości, bez skrótów, wraz z załącznikami. Tylko dwa z nich zostały dotąd opublikowane w przygotowanym przez Zeszyty Literackie tomie poświęconym Zbigniewowi Herbertowi<sup>5</sup>. Pozostałe nie były ogłaszane drukiem, z wyjątkiem wspomnianych już cytatów wykorzystanych w moich tekstach dotyczących kompozytora.

Listy te pozostają świadectwem żywego zaciekania Zygmunta Mycielskiego poezją Zbigniewa Herberta. Są czymś więcej niż tylko skierowaną przez kompozytora do poety prośbą o udzielenie zgody na wykorzystanie jego tekstów. Stanowią żywą wymianę myśli, wskazują, co najbardziej poruszało Mycielskiego w poezji Herberta, są namysłem nad wierszami przyjaciela. Jest to zapis tym bardziej poruszający, że oba utwory Mycielskiego inspirowane poezją Herberta – *Sześć pieśni* na orkiestrę (1978) oraz *Osiem pieśni* na baryton i fortepian (1984) – pozostają właściwie nieznane. Pierwszy z nich nie został nawet dotąd wykonany. W zachowanym rękopisie partytury Mycielski postanowił zresztą nie ujawniać poetyckich inspiracji tej czysto instrumentalnej kompozycji, na ich trop naprowadzają dopiero szkice do utworu, zapiski w dziennikach i korespondencja. Dzięki nim dowiadujemy się, że Mycielski stworzył swoje orkiestrowe pieśni poruszony wierszami z tomu *Hermes, pies i gwiazda*. Utwór, o którym myślał od początku lat siedemdziesiątych, ukończony został w 1978 roku, podczas pierwszego pobytu kompozytora w Kalifornii. Kiedy sześć lat później po raz kolejny leciał do Ameryki, w Paryżu zaczął czytać wydany właśnie przez Instytut Literacki *Raport z oblężonego Miasta*<sup>6</sup>. Fascynacja poezją Herberta wróciła, a wraz z nią pomysł napisania do nich muzyki. Tym razem Mycielski postanowił jednak skomponować klasyczny cykl pieśni na głos i fortepian. Miały to być *Ostatnie pieśni*. Ostatecznie tytuł brzmi po prostu *Osiem pieśni* do słów Zbigniewa Herberta. Obok strof wybranych z *Raportu...* (pieśni I–IV) pojawiają się tutaj także wiersze, które wybrał przed laty z tomu *Hermes, pies i gwiazda* (pieśni V–VIII). Całość tworzy zwartą narrację, dramaturgicznie zaplanowaną opowieść ułożoną przez Mycielskiego po swojemu. Z wierszy poety wybrał strofy, a nieraz tylko pojedyncze wersy, zestawiając je w pewnym sensie na nowo. Dopiero później do słów dodał muzykę. Ale to tekst pozostaje w jego pieśniach najważniejszy. Muzyka, niesłychanie ascetyczna w środkach, a zarazem wyjątkowo silnie nasycona ekspre-

sją, dopowiada przesłanie skierowane do słuchacza słowami poety. Utwory te, podobnie jak przytoczone niżej listy, pozostają cennym świadectwem związku poety i kompozytora, kreśląc ważny ślad wzajemnych artystycznych inspiracji.

Beata Bolesławska-Lewandowska

Rutkowskiego 10/31, [Warszawa], 12 stycznia 1972<sup>7</sup>  
Mój Drogi,

od września 1971 piszę do Ciebie. Napisałem nawet długi list z Sopotu, dałeś mi wtedy *Napis* i zaraz potem dostałem tam w księgarni *Wiersze zebrane*<sup>8</sup>. Tego długiego listu nie wysłałem, coś mi się tam – nie odczytując – wydało egzaltowane i jak w worku, pomieszane. Ale od tego czasu, i na wiele tematów, chcę do Ciebie pisać. Najlepiej o Twoich wierszach, bo to każdy najchętniej czyta, tak już jest. Choć z latami, a może i ze starczej zgryźliwości, coraz częściej myślę, że jedno jakieś zjawisko organiczne (coś co wyrośnie: kwiatek, byle co) jest bardziej zdumiewające i godne zachwytu od całej naszej ludzkiej produkcji ducha i umysłu.

Moje trudności polegały i na tym, że tylko niektóre Twoje wiersze mnie zachwycają, czyli – bo to niemal równorzędne – dają i do myślenia, i do wzruszenia. Najwięcej tych, które odczytuję, jest w zbiorze *Hermes, pies i gwiazda*. Wybrałem sobie z tego kilka tekstów, żeby muzykę zrobić, ale to znowu ja – więc tylko Ci ten mały wybór przepiszę, bo muzyka jest zazwyczaj niepotrzebna do poezji. Ale można i tak kombinować – wyrzucić te słowa, które – uważam – jest bez sensu śpiewać. Zresztą, to nie ma znaczenia, bo moich rzeczy nikt nie gra, nawet nie wiem czemu, bo nie uważam, żeby były gorsze od wielu, które grają, ale coś się widocznie rozminęło z czasem, albo i mój nieporządek powoduje, że nic nie grają. Więc obojętne to, czy jeszcze Twoje dorzucę do szuflady, czy też ich nie będzie. Odsuwam te kompleksy od siebie, ale i z sensem życia u mnie jest bardzo niewyraźnie. Im dalej w las, z latami, tym mniej tego sensu.

Gdy czytam Twoje wiersze, myślę o Twoim sensie i to jest dla Ciebie najważniejsze, bo masz dużo więcej lat przed sobą niż ja, jest więc „o co się starać” i awanturować.

Nie taję, że wszystko, co nazywają *grosso modo* formą, minimalnie mnie interesuje, a tylko ładunek zawarty w dziele sztuki mnie obchodzi. Słowo proste, bo tak chyba muszę to nazwać. Powiedzmy – dla przykładu – piosenka Schuberta, jej tajemnica, tajemnica jej prostoty („nic tam nie ma”). Zapewne własne moje tarapaty ze sztuką i z sobą samym – nie wchodząc, nie biorąc już pod uwagę losów Polski, świata i ludzi – sprawiły, że przywiązuję większą wagę do człowieka („jaki jestem”) niż do dzieła („co zrobiłem, co po mnie zostanie” etc.). Jest to z pewnością i rodzajem ucieczki przed wszystkim, co *per saldo* „nie wypaliło”. Muszę przecie dorobić do tego jakąś filozofię, nie mogę bowiem przyjąć, że jestem takim samym głównym jak wszyscy inni. Mimo woli więc patrzę i na innych, i na tych, którzy dużo zrobili, pod tym kątem.

Człowiek nie znosi – tak naprawdę – zawsze – tej jednej rzeczy: gdy mu pokazywać, mówić, odkrywać, że jest

nieważny (...to wszystko jest przypadkiem, razem z Panem Bogiem itd., konstrukcją przypadkową, wymyśloną – zostaje wtedy tylko jedno: skąd, jak, czemu te konstrukcje powstają, skąd tyle wiemy itd.). U podłoża działalności artystycznej leży przekonanie o własnej ważności. Bez tego nie ma co pisać, komponować, malować. Zresztą, w każdym życiu ta sprawa leży w centrum osobowości: człowieka, wyższych [organizmów] (kręgowców chyba też? myślę, że na niższym szczeblu, np. ostryga, świadomość własnej wagi jest dużo mniejsza). Ale artysta to już musi uważać – że to, co robi, i on sam też – to ważne. W skali – w jakiej skali? – to już inna, dalsza sprawa. Lepiej więc zanadto tej skali nie rozgryzać.

W Twoich wierszach tę wagę odczuwam i może to jest decydujące, spływa bowiem na słowo. Tu już: tajemnica. Tak jak z nutą w dobrej muzyce.

Aby ograniczyć te rozwlekłe rozważania, ograniczę je do pewnych moich (i nie tylko moich) doświadczeń o związkach słowa z muzyką. Kiedy ma sens muzyka do słów, a kiedy jest bez sensu śpiewać – to, co można powiedzieć. Oczywiście, że nie ma sensu śpiewać tego, co wypełnia całą jakąś przestrzeń pojęć, obrazu, dyskursu jakiś epiczny nie potrzebuje muzyki – wyłączam tu sprawę intonacji śpiewnej w dawnej poezji (Chińczycy to zachowali – to dalsze sprawy).

Można natomiast dodać muzykę do tekstów, posłużyć się tekstem jako integralną częścią muzyki, gdy pozostaje w wierszu margines niedopowiedziany czy obraz, poza którym jest warstwa „nastroju”.

Nie wchodzę w sprawy onomatopieczne, używanie słów dla ich fonetycznych i fonicznych właściwości – to znów inna sprawa.

(Dodam karteczkę mojego wyboru dla muzyki, „od ręki” ten wybór, gdy od pierwszej chwili usłyszałem muzykę, którą może kiedyś napiszę). Gdyby nie moje stałe już jakieś zmęczenie, tobym szukał spotkania się z Tobą. Miałem zawsze pasję do cudzej sztuki, niezdrowe to dla siebie samego, ale tak jest. Niepokoi mnie (plotki?) o Twoim popijaniu, nie wiem, do jakiego stopnia to prawda, ale wiem, że nigdy jeszcze nikomu to niczego nie ułatwiło – przeciwnie. Bez sensu też dodawać, że niepokoją mnie też i ci, którzy się nigdy nie urznieśli – *un autre chapitre, ceci*<sup>9</sup>.

Najbardziej by Ci dogadzało przeczytać, że Twój tom jest imponujący, wiersze genialne itp. Te dzieciństwa to nie ja, za starym na to. Chodzi przecie o ładunek, jaki masz w sobie na dalej, na potem. W jakim stopniu znajdziesz nadal ważność i temperaturę, żeby mówić. Wszystko to wiesz sam – wystarczy.

Klimat nasz nie służy sztuce. To też wiemy. Mimo to jest tu przecie (bardzo) dużo do powiedzenia. O tym może najlepiej rozmawiać, ale na rozmowy mam bardzo mało sił, możliwości, przytomności umysłu. Wysilek ten z coraz większą trudnością mi przychodzi.

Telefonu nie mam, stąd trudności zwąchania się. Lubilibym czasami być na jakichś spotkaniach, chociaż one

teraz kończą się niczym, więcej bla-bla niż wyciśniętego jakiegoś likworu.

Rodacy przyzwyczaili się już do rzeczywistości. Pozwala to żyć. Zawodowo rogane dusze źle się czują w kupie tego rodzaju. Kto potrafił zrobić z naszych tu spraw sprawy ważne? Nigdy nie umieliśmy tego... Poczynając od dwusetnej rocznicy (I rozbioru, gdy już wtedy wróciły do macierzy prowincje...). Nieznośna nasza historia, polityczna, kulturalna, ekonomiczna – wszystko. Mozolić się z tym, zrobić z tego coś dużego i ważnego! Nigdy nie umieliśmy tego. A wysiłki, żeby być koniecznie uniwersalnym i europejskim (?), to też komiczne. Czy tylko w „dużych” krajach pępek własny jest ważny? Chyba tak. Ale nieraz małe kraje umiały się wywindować na ten duży (powszechny) diapazon.

Może więc ująć to w najprostszą formułkę: kiedy moja sprawa robi się duża? Gdy powiem, że kocham, cierpię itd., a inny powie to samo – a wychodzi grafoman. *Incredible, mystère*<sup>10</sup>. Ale fakt, żeśmy mieli za dużo głupich artystów. I maniaków też. Maniactwo jest zresztą typową cechą tak zwanej prowincji. Czy nie jest (zaś) zdumiewające, jak wielu największych artystów było facetami zgoła prowincjonalnymi (Bach, Kant, Rembrandt, Vermeer, wszyscy wielcy pisarze rosyjscy – skąd oni tyle wiedzieli o człowieku? Czy tylko dlatego, że Rosja jest wielka, że sprawa tam robi się „sama przez się” wielką sprawą?).

Ściskam Cię. Zrób (w 1972, zaraz!) dużo. I dobrze. Czego Ci życzy

Twój Zygmunt Myc.

Dodatek:

na razie tego nie ma, więc nie ma o czym gadać, ale lubię przepisywać to, co mi jest potrzebne:

FRAGMENTY

Pięć pieśni na sopran i fortepian do tekstów z wierszy Zbigniewa Herberta.

I. Z PIEŚNI „GŁOS”

Idę nad morze

aby usłyszeć ten głos

między jednym uderzeniem fali  
a drugim

/-/

idę do lasu

gdzie trwa nieprzerwany  
szum ogromnej klepsydry

/-/

gdzie jest ten głos

powinien odezwać się

gdy na chwilę zamilknie

/-/

nic tylko szmery

klaskania wybuchy

/-/

II. CHCIAŁBYM OPISAĆ (fragmenty)

Chciałbym opisać światło

które we mnie się rodzi

ale wiem że nie jest ono podobne

do żadnej gwiazdy

bo jest nie tak jasne

nie tak czyste

i niepewne

III. U WRÓT DOLINY (fragmenty)

Po deszczu gwiazd

na łące popiołów

zebrali się wszyscy pod strażą aniołów

/-/

naprawdę jest ich niewielu

/-/

IV. WYBRAŃCY GWIAZD (fragmenty)

To nie anioł

to poeta

nie ma skrzydeł

ma tylko upierzoną

prawą dłoń

/-/

poeta przesłania oczy

upierzoną dłonią

nie marzy już o locie

ale o upadku

/-/

V. DESZCZ (fragmenty)

/-/

zabrali mego brata

i wywieźli za miasto

wraca teraz co jesień

szczupły i cichy

nie chce wchodzić do domu

puka o szybę (bym wyszedł)

/-/

I jeszcze duży fragment z PIEŚNI O BĘBNIE, ale to już inna historia, osobna. Chcę na zespół instrumentów – może nawet z chórem, osobny kawalek, bardzo mnie ta pieśń o bębnie intryguje, podnieca<sup>11</sup>.

Obory, 25 stycznia 1972

Kochany Zyguncie,

Twój list, pamięć bardzo mnie wzruszyły. Odpowiadam ze zwłoką, bo siedzę w Oborach (właściwy człowiek na właściwym miejscu) w śniegu, wśród ptaków. Właśnie dzisiaj przyleciał do mnie gil.

Zostanę tutaj do 2-go lutego. Więc zaraz prosba, żebyś przyjechał. Zabierze Cię Kasia<sup>12</sup> w jakiś ładny i słoneczny dzień, połączymy sobie po parku i pogadamy. Proszę więc, zatelefonuj do Kasi 21-96-70. Nie jest to wcale wielka podróż. Za 20 minut będziesz w starym parku. Proszę, zrób to.

Bardzo podniecił mnie Twój plan napisania muzyki do moich wierszy. Więc to jeszcze jeden argument, żebyś wpadł tutaj.

Twoje duchowe tarapaty, z których wspaniałomyślnie się zwierzyłeś, są mi bliskie. Kiedy mi się wszystko pogmatwa w środku, daję nura, zaszywam się w jakiejś dziurze, bo Warszawy, sejmikowania i kawiarni nie lubię, a także picia. Tu jakoś zdrowiej i można dojść do ładu ze sobą.

Pomógł mi bardzo Roger Caillois<sup>13</sup>. Nie ma przed człowiekiem innego wyjścia niż pogodzić się – zwyczajnie, lecz odważnie – z losem absurdalnym może, niewygodnym niewątpliwie, z losem, gdzie rzeczywistość na pewno jest siostrą marzenia. Jego zadaniem – wprowadzić w ten los trochę sprawiedliwości, rozumu, wielkości jakiej nie musiałby się wstydzić. Czy może lepiej przeciwstawić się światu, by nie budził w nim tak gwałtownego obrzydzenia, gdyby jego powołaniem nie było właśnie pielęgnowanie tej godności, którą w sobie wykształcił i do której tęskni?

Siedzę więc tutaj i pracuję intensywnie. Piszę szkic o Knossos i sztuce kretańskiej<sup>14</sup>, a także na zamówienie mego niemieckiego wydawcy dziennik podróży do Grecji<sup>15</sup>. Idzie mi niesporo, ale posuwam się do ostatecznej kropki, czyli do nowego zawodu. Poza tym rysuję drzewa i karmię ptaki.

Piszę jak naiwny uczeń ze szkoły tego mazgają Jana Jakuba<sup>16</sup>. Ale na dnię mam jeszcze zdrową rozpacz i niezgodę.

Kończę. Dziękuję Ci za dobre słowa o mojej pisaninie. Ja też przywiązuję większą wagę do tego „jaki jestem” niż do dzieła. Powiedziałaś dokładnie to, czego mnie uczył mój Mistrz Henryk Elzenberg<sup>17</sup>.

Ściskam Cię bardzo gorąco i serdecznie Zygmuncie i do zobaczenia

Twój Zbigniew

[brak daty]

Drogi Zb.,

twój list tchnie wielkością – piszesz o Knossos i sztuce kretańskiej –

Przeczytałeś już może STAROŻYTNI BOGOWIE E.O. Jamesa, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe<sup>18</sup>.

Wszystko, co o bogach jest ciekawe, koncepcja boga to podstawowa sprawa człowieka, cywilizacji, historii.

Dużo o Krecie w tym Jamesie.

Cytat z Caillois mądry, żeby się pogodzić z losem, absurdalnym. Można też, rzecz jasna, znaleźć wspaniałe cytaty, żeby się nie pogodzić, nie p o g a d z a ć z losem. (Los w świetle powstań Polaków). (Lub na odwrót).

Przyjechałbym, może przyjadę, ale gdy będzie mniej zimno. Teraz mój płaszcz jest za ciężki. Można z tego zrobić metaforę, o płaszczu jak życie, czy coś takiego. Wmieszać w to Kretańczyków, byle nie robić *une coquille*<sup>19</sup> na „y”.

Spiesz się, bo starość niczego nie ułatwia. Nie jest się mądrzejszym, to bujda.

Sacrum, pałac w Knossos, Minos, syn Europy, córki króla Tyru Agenora i Zeusa (?), który ją porwał na Kretę. Minos, ożeniony z Pazyfae, córką Heliosa, musisz uwzględnić elementy nilotyckie i anatolijskie, nie mówiąc już

o orientalnych. Czy sądzisz, że to rzeczywiście trzęsienie ziemi zniszczyło? A tolosy? Koegzystencja kultury zachodnioazjatyckiej z wschodniośródmorską, zgoda, ale żeby ludność tubylcza z osiadłej w Grecji w epoce brązu miała zasadniczą pozycję niezależnie od Krety, mimo że miała całkowicie minojski wygląd, nic dziwnego, nie mogą się jednak zgodzić na to, żeby przykucnięte kobiety i niewątpliwie mykeńskiego pochodzenia misteria eleuzyjskie mogły być na to dowodem, chociaż temat ten tak był rozpowszechniony i głęboko zakorzeniony, nawet po wygaśnięciu monarchii jako instytucji politycznej – etc...

à *bientôt* – twój ZM

czwartek rano

może piątek,

na Rutkowskiego 10/31. Pieśni napiszę później

4 kwietnia 1974

Mój drogi,

po raz pierwszy czytam całego Cogito<sup>20</sup>, ciurkiem, jak leci ta własna („współczesna” – brr –) mowa. Zdumiewa mnie jej niepoetyczność, taka, że to już – znowu – staje się poezją.

I te dwa ostatnie wiersze. Gorzkie? Własne. To to się chyba płątało między nami w Sopocie. W ostatnim, nawet w ostatnim, uniknąłeś retoryki – przynajmniej nie chcę jej widzieć. Boże – jakie to wszystko trudne!

Zeszło mi się ze Słowackim z tomiku, w którym „Góry się ozłociły – szafiry mórz ciemnieją. Fale ustały. Od ziemi wiatr i koguty pieją”<sup>21</sup> [przy pierwszych wersach cytatu z boku dopisek: „Kochanowski!?” – B.B.-L.]. Ponieważ w Kogicie Twoim znajduję tyle własnych (!) myśli, więc te koguty Słowackiego Ci posyłam – zeszły się z Kogitem?

Może na zły adres – nie wiem. Wyjechać mam koło 25 IV do Francji.

Twój Zygmunt

Ojai, (California), 1 czerwca 1984

Drogi Zbigniewie,

Nie donosiłem Ci, że kiedyś napisałem 6 pieśni na orkiestrę. Skrytym „tematem” były Twoje wiersze. Ale – że nie było partii wokalne – nie musiałem Ci o tym pisać. – Teraz, 50 cennych dni w Kalifornii – piszę kilka pieśni na głos i fortepian do Twoich tekstów<sup>22</sup>.

W Twoim pojęciu (autorskim) uznasz może, że masakruję, bo wybieram tylko nieliczne wersety. Przedstawiam Ci je, tak jak w rękopisie zaznaczam. Tytuł: ...*Pieśni do słów Zbigniewa Herberta*.

I. Z wiersza *Do rzeki* (napisane już)

naucz mnie rzeko

uporu i trwania

żebym zasłużył w ostatniej godzinie

na odpoczynek w cieniu wielkiej delty

w świętym trójkącie początku i końca

II. Z wiersza *Proces* (napisane już)

Tyle lat składałem mowę ostateczną  
do Boga do trybunału świata do sumienia  
do zmarłych raczej niż do żywych

poderwany na równe nogi przez strażników  
zdołałem tylko zmrużyć oczy

III. Z wiersza *Pana Cogito zapiski z martwego domu* (w pisaniu)

W samym sercu skarbcza  
pod strażą okrutnych kapłanów  
pod strażą okrutnych aniołów

–  
nazwaliśmy go Adam

–  
Krzyk Adama  
składał się  
z dwu trzech samogłosek

–  
potem  
nagła  
pauza

–  
zabrali Adama

=  
i może  
tylko ja wiem  
słyszę jeszcze  
echo jego głosu  
coraz smuklejsze  
cichsze  
coraz bardziej dalekie  
jak muzyka sfer  
harmonia wszechświata  
tak doskonała  
że niedosłyszalna

IV. Z wiersza *Deszcz* (w zamierzeniu)

Zabrali mego brata  
i wywieźli za miasto  
wraca teraz co jesień  
szczupły i cichy  
nie chce wchodzić do domu  
puka o szybę bym wyszedł

V. Z wiersza *U wrót doliny* (w zamierzeniu)

Po deszczu z gwiazd  
na łące popiołów  
zebrali się wszyscy pod strażą aniołów  
naprawdę jest ich niewiele

–  
Chciałbym opisać światło  
które się we mnie rodzi  
ale wiem że nie jest ono podobne  
do żadnej gwiazdy

bo jest nie tak jasne  
nie tak czyste  
i niepewne

VI. Z wiersza *Głos*

Idę nad morze  
aby usłyszeć ten głos  
między jednym uderzeniem fal  
a drugim

–  
ale głosu nie ma  
–  
nic tylko szmery  
klaskania wybuchy

=

Oczywiście – gdyby to wykonywali – wydali – dzieło jest „łączone”<sup>23</sup>. Mam nadzieję, że nie wydziwisz się na mnie: osobiście, sądzę, że Ci muzyką wstydu nie zrobię. – Wrócę do PRL w sierpniu, i postaram się z Tobą skomunikować – tymczasem ściskam Ciebie i Was obojga serdecznie

Twój Zygmunt Mycielski.  
(Józio<sup>24</sup> br. Cię ściska)

00–020 Warszawa, Rutkowskiego 10/31  
Warszawa, 23 listopada 1984<sup>25</sup>

Drogi Zbigniewie,  
słyszę, że jesteś w Warszawie, więc tak adresuję.

W mojej wątłej pamięci mam zakonotowane, że pisałem do Ciebie z Kalifornii w tym roku. Napisałem tam 8 pieśni do Twoich tekstów i – zdaje się? – posłałem Ci te teksty tak, jak je wybrałem. Jednakże posyłam Ci je teraz drugi raz – z obawą, że się zatniesz i zatrzęsiesz, że to takie wyjątki, a nie całości.

Skomponowałem dosyć dużo jak na mnie pieśni i nie miałem kłopotów z autorami. Miłosz, Iwaszkiewicz, dali mi *carte blanche*, w rodzaju „wybieraj, jak chcesz”<sup>26</sup>. Nie wiem, czy Ty będziesz taki hojny. Rzecz już zgłosiłem do ZAiKS-u. Oczywiście, podaję to zawsze jako dzieło łączne. To znaczy, że według rozdzielnika jakieś procenty idą na rzecz autora tekstu i autora muzyki. Zresztą zupełnie się na tym nie znam. Tak samo w programie, zawsze podaję tekst, podobnie: gdy Pol.[skie] Wyd.[awnictwo] Muzyczne to wyda, poproszę ich, żeby wydrukowali Twoje wiersze w całości, a w muzyce będzie to, co tam się śpiewa (*vide* załącznik).

To jeszcze muzyka przyszłości, długo trwa w Wydawnictwie...<sup>27</sup>

A może podać tylko to, co się śpiewa? Nie wiem. Tak czy siak, czekam na Twoje *nihil obstat*.

Pamiętam, jak Iłakowiczówna zrobiła Szymanowskiemu awanturę – nie chciała, żeby pisał *Rymy dziecięce* – była z tym cała historia<sup>28</sup>! Dawno, przed potopem.

Przynajmniej z psalmami, które zrobiłem, nie muszę nawet podawać, że dzieło jest łączne<sup>29</sup>...

Jestem totalnie nieruchawy, styczeń i luty zamierzam spędzić w Konstancinie, z pianinem w pokoju i jedzeniem, zamiast tracenia czasu tutaj na zakupy, jadło, te wszystkie głupstwa, bez których nie da się żyć<sup>30</sup>.

Nic nie wiem, co z Wami, co teraz robisz, piszesz. Jak się ma Kasia, czy zamierzasz siedzieć za granicą. Z osiemdziesiątką na karku już tkwię, coraz mniej zaradny, ale chcę jeszcze to i owo robić, zrobić.

Czekając na Twoje *placet*, ściskam Cię i ręce Kasi całuję

Twój Zygmunt  
pisze Zygm. Mycielski

PS.

Jak mi napiszesz, że to masakra Twoich wierszy – to nie wiem co robić.

W zeszytych pieśni *Krągły rok* (wydane<sup>31</sup>) zmasakrowałem analogicznie Iwaszkiewiczza... Słaby to argument – ale zawsze...

Taki jest tytuł tego cyklu.

8 pieśni do słów Zbigniewa Herberta

Zygmunt Mycielski 1984

Z wiersza *Do rzeki*

1. „naucz mnie rzeko uporę i trwania”

naucz mnie rzeko uporę i trwania  
abyem zasłużył w ostatniej godzinie  
na odpoczynek w cieniu wielkiej delty  
w świętym trójkącie początku i końca  
.....

Z wiersza *Proces*

2. „tyle lat układałem mowę ostateczną”

tyle lat układałem mowę ostateczną  
do Boga do trybunału świata do sumienia  
do zmarłych raczej niż do żywych

poderwany na równe nogi przez strażników  
zdołałem tylko zamknąć oczy

Dwie pieśni z wiersza *Pana Cogito zapiski z martwego domu*

3. „w samym sercu skarbcza”

w samym sercu skarbcza  
pod strażą okrutnych kapłanów  
pod strażą okrutnych aniołów  
nazwaliśmy go Adam

/.../

krzyk Adama

składał się

z dwu trzech samogłosek

/.../

potem

nagła

pauza

/.../

zabrali Adama

/.../

4. „i może tylko ja jeden słyszę”

i może tylko ja jeden słyszę  
echo jego głosu  
coraz  
cichsze  
coraz bardziej dalekie  
jak muzyka sfer  
harmonia wszechświata  
tak doskonała  
że niedosłyszalna  
.....

Z wiersza *Deszcz*

5. „zabrali mego brata”

zabrali mego brata  
i wywieźli za miasto

wraca teraz co jesień  
szczypty i cichy  
nie chce wchodzić do domu  
puka o szybę bym wyszedł  
/.../

Z wiersza *U wrót doliny*

6. „po deszczu gwiazd”

Po deszczu gwiazd  
na łące popiołów  
zebrali się wszyscy pod strażą aniołów  
/.../

naprawdę jest ich niewielu

/.../

Z wiersza *Chciałbym opisać*

7. „Chciałbym opisać światło”

/.../

Chciałbym opisać światło  
które się we mnie rodzi  
ale wiem że nie jest ono podobne  
do żadnej gwiazdy  
bo jest nie tak jasne  
nie tak czyste  
i niepewne  
/.../

Z wiersza *Głos*

8. „Idę nad morze”

Idę nad morze  
aby usłyszeć ten głos  
między jednym uderzeniem fali  
a drugim  
ale głosu nie ma  
/.../  
nic tylko szmery  
klaskanie wybuchy  
/.../

Pieśni 5, 6, 7 i 8 z tomu *Hermes, pies i gwiazda*

[dopisek odręczny]

Nie mogę odszukać tomu, w którym są te 4 teksty. W *Wierszach zebranych* (Czytelnik) nie ma ich. Muszę podać tytuł tomu do ZAiKSU – podaj mi tytuł i wydawcę!

ZM

W *Pan Cogito* 1974 też tych tekstów nie ma.

Wa[rsza]wa, 27 listopada 1985

Drogi Zbigniewie i Kasiu,

Zw. Kompozytorów nie może się do Was dodzwonić – a ja nie mam telefonu i w ogóle, dziwacę z telefonami: Natomiast – późno zawiadamiam – bo o moich wykonaniach nie rozpowiadam.

Jutro – czwartek – 28 XI (1985!) – o godz. 19, – w Sali W. Szkoły Muzycznej Okólnik 2 – śpiewają Twoje pieśni – *vide* załączony program<sup>32</sup>. Może zdołacie się wybrać, żeby usłyszeć co ja z Twoimi słowami zrobiłem.

Jeszcze dzięki za kartkę z zezwoleniem.

Ściskam Was i ręce Kasi całuję

Zygmunt Mycielski.

28 listopada 1984 [karta pocztowa]

Drogi Zb.,

Wczoraj wrzuciłem list do Ciebie – dzisiaj odnalazłem tom *Raport z obl. Miasta*, więc na to nie odpowiadam, bo widzę wydawcę i wszystko (teksty całe). Mam nadzieję, że to wszystko dochodzi do Ciebie. Ściskam i ręce Kasi całuję

Zygmunt Mycielski

Nie zmienialiście adresu?!!<sup>33</sup>

28 stycznia 1985

Drogi Zygmunco,

od paru miesięcy jestem poza Warszawą (Kasia w Paryżu) dlatego wybaczyć, że odpisuję dopiero teraz.

Oczywiście z moimi wierszami możesz robić co tylko zechcesz – będzie to dla mnie honor i zaszczyt. Całkowite *placet*.

Ściskam Cię bardzo serdecznie i dużo dobrych myśli i życzeń załączam.

Twój Zbigniew

Listy odczytała, opracowała i do druku podała **Beata Bolesławska-Lewandowska**

\* Publikacja za zgodą dysponentów praw autorskich obu twórców. Autorka opracowania składa serdeczne podziękowanie panu Henrykowi Citce za konsultację.

#### Przypisy

<sup>1</sup> Beata Bolesławska-Lewandowska, *The Poetry of Zbigniew Herbert as Inspiration for Zygmunt Mycielski's Compositions*, „Muzyka” 2022, nr 4, s. 63–80.

<sup>2</sup> Beata Bolesławska-Lewandowska, *Zygmunt Mycielski. Między muzyką a polityką*, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 2024 [w druku].

<sup>3</sup> Korespondencja Zbigniewa Herberta, BN Rps Akc. 18005, t. 50 Mro-Mys.

<sup>4</sup> Listy do Zygmunta Mycielskiego od różnych osób: H, BN, sygn. III 14 375 oraz Korespondencja przychodząca Zygmunta Mycielskiego: H-Kol, BN, sygn. IV 15 108.

<sup>5</sup> *Głosy Herberta*, red. Barbara Toruńczyk, Zeszyty Literackie, Warszawa 2009.

<sup>6</sup> Zbigniew Herbert, *Raport z obłożonego Miasta*, Instytut Literacki, Paryż 1983.

<sup>7</sup> List (bez Dodatku) opublikowany został w tomie *Głosy Herberta*, dz. cyt., s. 187–189.

<sup>8</sup> Mowa o tomikach poezji Herberta: *Napis*, Czytelnik, Warszawa 1969 oraz *Wiersze zebrane*, Czytelnik, Warszawa 1971. *Wiersze zebrane* zawierały poezje Herberta z tomów *Struna światła* (1956), *Hermes, pies i gwiazda* (1959), *Studium przedmiotu* (1961) i *Napis* (1969).

<sup>9</sup> Fr. to inny rozdział, oddzielna sprawa.

<sup>10</sup> Fr. niesamowite, tajemnicze.

<sup>11</sup> *Pieśń o bębnie*, podobnie jak pozostałe wypisane tu fragmenty (z wyjątkiem czwartego), posłużyła ostatecznie Mycielskiemu jako inspiracja do *Sześciu pieśni* na orkiestrę (1978). Jej fragmenty stanowią poetycką osnowę pierwszej i ostatniej części tego dzieła. Pozostałe fragmenty kompozytor wykorzystał do stworzenia wewnętrznych części utworu.

<sup>12</sup> Mowa o żonie poety, Katarzynie Dzieduszyckiej-Herbert (ur. 1929).

<sup>13</sup> Roger Caillois (1913–1978), francuski filozof, socjolog, pisarz i krytyk literacki. Autor wielu prac na tematy dotyczące sensu życia i moralności człowieka. W 1967 roku w tłumaczeniu na język polski ukazał się jego zbiór esejów zatytułowany *Odpowiedzialność i styl* (wybór Maciej Żurowski, przekł. Jan Błoński i inni, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1967). Caillois przetłumaczył także na język francuski wiersze *Tren Fortynbrasa* i *Powrót prokonsula* Herberta, zamieszczone w opublikowanej w 1965 roku w Paryżu *Anthologie de la poésie polonaise* (red. Emmanuel Pierre, Ladislas Gara, Éditions du Seuil, Paris 1965).

<sup>14</sup> Mowa o szkicu *Labirynt nad morzem*, który ukazał się w czasopiśmie „*Twórczość*” w 1973 roku (nr 3, s. 7–40).

<sup>15</sup> Herbert pracował wówczas nad dziennikiem z podróży do Grecji, którą odbył w 1964 roku, ostatecznie jednak go nie ukończył. Fragmenty włączył do szkicu *Labirynt nad morzem*. Powrócił do niego po latach, czego rezultatem jest *Dianusz grecki* opublikowany w „*Zeszytach Literackich*” w 1999 roku (nr 68, s. 43–57), włączony następnie do tomu *Mistrz z Delft* (Zeszyty Literackie, Warszawa 2008). W 1973 roku natomiast w języku niemieckim ukazał się tom: Zbigniew Herbert, *Im Vaterland der Mythen*, Suhrkamp Verlag, Frankfurt am Main 1973. Zawiera on między innymi szkice będące rezultatem wspomnianej podróży poety do Grecji: *Próba opisanie krajobrazu greckiego, Akropol, U Dorów* (wcześniej zamieszczony w tomie *Barbarzyńca w ogrodzie*), *Sprawa Samos* oraz *Labirynt nad morzem*, w tłumaczeniu i redakcji Karla Dedeciusa. Herbert planował także polskie wydanie zbioru szkiców greckich, maszynopis książki zatytułowanej od tytułu jednego z nich *Labirynt nad morzem* złożył w 1973 roku w wydawnictwie Czytelnik. Do publikacji jednak nie doszło, tom ukazał się dopiero po śmierci poety, w 2000 roku, nakładem Zeszytów Literackich. Zawiera szkice: *Labirynt nad morzem*, *Próba opisanie krajobrazu greckiego*, *Duszyczka*, *Akropol*, *Sprawa Samos*, *O Etruskach* oraz



- Lekcja łaciny.* Zob. Zbigniew Herbert, *Labirynt nad morzem*, Zeszyty Literackie, Warszawa 2000.
- 16 Odniesienie do pedagogiki naturalistycznej, propagującej swobodne wychowanie dziecka w zgodzie z jego naturą. Jej twórcą i orędownikiem był Jean-Jacques Rousseau (1712–1778).
- 17 Henryk Elzenberg (1887–1967), wybitny polski filozof, którego wykłady i pisma miały wielką siłę oddziaływania na intelektualistów i artystów. Herbert zetknął się z Elzenbergiem w czasie studiów i do końca życia wspominał zajęcia z nim i wspólne rozmowy. Zapisem głębokiej relacji filozofa i poety jest ich korespondencja. Zob. Henryk Elzenberg, Zbigniew Herbert, *Korespondencja*, red. Barbara Toruńczyk, Zeszyty Literackie, Warszawa 2002.
- 18 Edward Oliver James, *Starożytni bogowie. Historia rozwoju i rozprzestrzeniania się religii starożytnych na Bliskim Wschodzie i we wschodniej części basenu śródziemnomorskiego*, przeł. Jerzy Prokopiuk, Lein Cyboran, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1970.
- 19 Fr. literówka.
- 20 W 1974 roku ukazał się piąty tom poetycki Zbigniewa Herberta zatytułowany *Pan Cogito*. Po raz pierwszy poeta wprowadził tutaj symboliczną postać komentującą rzeczywistość, swoiste alter ego autora. Por. Andrzej Franaszek, *Herbert. Biografia*, Znak, Kraków 2018, t. II: *Pan Cogito*, s. 410–426.
- 21 Jest to cytat fragmentu jednego ze scenicznych poematów Juliusza Słowackiego, który znalazł się w tomie *Ja Orfeusz*, zawierającym teksty poetyckie Słowackiego z lat 1836–1849. Zob. Juliusz Słowacki, *Ja Orfeusz*, wybrał i wstępem poprzedził Marian Bizan, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1974. Zygmunt Mycielski wrócił do tego tekstu w ostatnich miesiącach życia, komponując *Fragmenty* na chór i małą orkiestrę do słów Juliusza Słowackiego (1986–1987).
- 22 *Sześć pieśni na orkiestrę* Mycielski ukończył w 1978 roku. Utwór nie był nigdy wykonany, w partyturze brak też odniesień do poetyckiej inspiracji (odsłaniają ją dopiero szkice kompozytorskie oraz korespondencja). W 1984 roku kompozytor wrócił do poezji Zbigniewa Herberta i napisał cykl pieśni na głos i fortepian do jego wierszy. Komponował je podczas pobytu w Kalifornii, na ranchu w Ojai, należącym do Mimy Porter (1897–1988), siostry jego wieloletniej przyjaciółki, francuskiej kompozytorki Marcelle de Manziarly (1899–1989). Pieśni powstały między 29 maja a 2 lipca 1984 roku (daty te widnieją w rękopisie partytury).
- 23 Dzieło łączne oznacza, że autor tekstu i kompozytor traktowani są jako równoprawni twórcy utworu, a tantiemy dzielone są na obu.
- 24 Mowa o Józefie Czapskim (1896–1993), którego Mycielski odwiedził w Maisons-Laffitte przed wylotem do Stanów Zjednoczonych.
- 25 List wraz z reprodukcją załącznika opublikowany w: *Głosy Herberta*, dz. cyt., s. 190–191.
- 26 Zygmunt Mycielski jest autorem cykli pieśni *Ocalenie* do słów Czesława Miłosza (1946–1948) oraz *Kragły rok* do słów Jarosława Iwaszkiewicza (1965–1967). Napisał także pieśń *Brzezina* do słów Iwaszkiewicza (1951) oraz *Napisane wczesnym rankiem* do słów wiersza *Tak mało* Miłosza (1972). Jeśli chodzi o Miłosza, Mycielski nie zmieniał słów jego poezji, w przypadku cyklu *Kragły rok*, umuzyczniał wybrane wiersze i fragmenty liryków ze zbioru poety. Najdalej idące ingerencje w tekst słowny mają miejsce właśnie w przypadku pieśni do słów Herberta.
- 27 Pieśni te nie zostały ostatecznie opublikowane. Dopiero obecnie w Polskim Wydawnictwie Muzycznym trwają prace nad edycją wszystkich pieśni Zygmunta Mycielskiego.
- 28 Chodzi o *Rymy dziecięce* op. 49, cykl pieśni do słów Kazimierzy Hłakowiczówny, skomponowany przez Karola Szymanowskiego w latach 1922–1923. Kompozytor nie zapytał poetki o zgodę na umuzycznienie jej tekstów, o co miała do niego pretensje. Ostatecznie Szymanowski ją przeprosił i spór został zażegnany. Zob. Danuta Gwizdalanka, *Uwodziciel. Rzecz o Karolu Szymanowskim*, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 2021, s. 682–684.
- 29 Mowa o *Trzech Psalmach* na chór mieszany i orkiestrę, które Mycielski skomponował w 1982 roku. Wykorzystał do nich łacińskie teksty z biblijnych Psalmów Dawida (XLII, XII i XIII).
- 30 Chodzi o planowany pobyt w domu pracy twórczej ZAiKS w Konstancinie, gdzie Mycielski koncentrował się na komponowaniu.
- 31 Nuty cyklu pieśni *Kragły rok* na baryton i fortepian Zygmunta Mycielskiego do słów Jarosława Iwaszkiewicza zostały opublikowane przez Polskie Wydawnictwo Muzyczne w Krakowie w 1979 roku.
- 32 Do listu dołączone drukowane zaproszenie-program koncertu kompozytorskiego Floriana Dąbrowskiego, Stefana Kisielewskiego i Zygmunta Mycielskiego. Koncert zorganizowany został przez Związek Kompozytorów Polskich we współpracy z Akademią Muzyczną im. Fryderyka Chopina w Warszawie. W programie znalazły się pieśni Zygmunta Mycielskiego – *Brzezina* oraz *Kragły rok* do słów Jarosława Iwaszkiewicza, a także po raz pierwszy wykonane *Osiem pieśni na baryton i fortepian* do słów Zbigniewa Herberta. Koncert poprzedzał dwudniową konferencję Związku Kompozytorów Polskich, na której omawiano twórczość trzech wymienionych kompozytorów (29–30 listopada 1985). Zob. *Melos, logos, etos. Materiały sympozjum poświęconego twórczości Floriana Dąbrowskiego, Stefana Kisielewskiego, Zygmunta Mycielskiego*, Warszawa 29–30 listopada 1985, red. Krystyna Tarnawska-Kaczorowska, Związek Kompozytorów Polskich, Warszawa 1987. W książce brak informacji o poprzedzającym konferencję koncercie.
- 33 Karta zaadresowana jest na ul. Marszałkowską 68 m. 47 w Warszawie (bez kodu pocztowego), czyli na adres Julii Hartwig i Artura Międzyrzeckiego, u których Herbertowie zatrzymali się w 1971 roku po przyjeździe ze Stanów Zjednoczonych. Mieszkali tam do połowy 1974 roku (Międzyrzeccy przebywali w tym czasie za granicą), kiedy to przenieśli się do własnego mieszkania przy ul. Promenada 21 m. 4. Najwyraźniej Mycielski nie odnotował nowego adresu. Adres Międzyrzeckich widnieje także na kopercie listu z 4 kwietnia 1974 (wówczas rzeczywiście Herbertowie tam mieszkali) oraz listu z 23 listopada 1984. W przypadku pozostałych listów Mycielskiego przechowywanych w Archiwum Zbigniewa Herberta brak kopert.